KURJER ZACHODNI

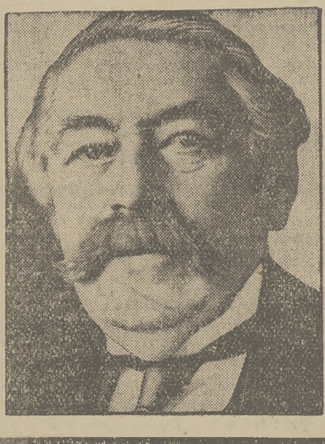
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 8 MARCA 1932 R. Nr. 55.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZGON ARYSTYDESA BRIANDA



WARSZAWA, 7.3. (Tel. wł.). Donoszą z Paryża, że dziś o godz. 2 popołudniu w mieszkaniu swem przy Avenue Kleber zmarł Arystydes Briand, wielokrotny premjer i minister spraw zagranicznych Francji.

Wieczorem na nadzwyczajnem posiedzeniu w Genewie Liga Narodów uczciła pamięć Brianda, jako uosobienia idei pokoju.

Zgon biskupa
KS. BANDURSKIEGO.

WILNO, 7.3. W niedzielę zmarł tu na atak sercowy ksiądz biskup dr. Władysław Bandurski. Stan zdrowia śp. biskupa Bandurskiego który był już od kilku miesięcy chory na dusznicę serca, ostatnio poprawił się tak, że biskup Bandurski mógł wrócić do pracy. W niedzielę pracował czas dłuższy w bibljotece. Kiedy o godz. 8.30 wieczorem udawał się na spoczynek, uległ nagłemu atakowi serca, padł na ziemię i mimo natychmiastowej pomocy pielęgniarki, która stale przy nim dyżurowała, zakończył życie.

Przybyły w 15 minut rektor uniwersytetu Stefana Batorego, profesor Januszkiewicz, który leczył śp. biskupa Bandurskiego, stwierdził zgon. Wkrótce na miejsce zgonu przybyli arcybiskup Jałbrzykowski, biskup Michalkiewicz i wojewoda Beczkowicz.

Data pogrzebu i miejsce złożenia zwłok śp. biskupa nie zostały jeszcze ustalone.

USTAWY SOCJALNE W SEJMIE

DYSKUSJA NAD SCALENIEM UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

WARSZAWA, 7.3. (Tel. wł.) Dziś od godziny 10 min. 30 obradował Sejm nad szeregiem rządowych projektów. Porządek dzienny był obszerny, to też obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Ustawa karno-skarbowa.

Przystąpiono do dyskusji nad projektem nowej ustawy karno-skarbowej, która w stosunku do ustawy dotychczas obowiązującej, a uchwalonej w r. 1926, podwyższa sankcje karne. Referent pos. TERLIKOWSKI (BB) podniósł, że komisja wniosła szereg poprawek, zmierzających częściowo do złagodzenia przewidzianych presyj i wniósł o przyjęcie projektu.

W dyskusji przeciwko ustawie wypowiedział się przedstawiciel PPS. poseł ŚWIĄTKOWSKI. Pos. SOMMERSTEIN (Koło żyd.) zgłosił szereg poprawek.

Przemawiali następnie pos. KRYSA (Klub lud.) i sprawozdawca TERLIKOWSKI (BB).

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koszty sądowe.

W imieniu komisji prawniczej poseł JESZKE (BB) przedstawił sprawozdanie o projekcie ustawy, dotyczącej kosztów sądowych na obszarze sądów apelacyjnych poznańskiego i toruńskiego oraz sądu okręgowego katowickiego.

W dzielnicach zachodnich koszty sądowe w odróżnieniu od innych dzielnic były płatne po zakończeniu sprawy, wskutek czego wiele pretensyj z tego tytułu nie można było ściągnąć. Zaległości rosły i dziś wynoszą one 10 milj. zł., z czego prawdopodobnie 6 milj. zł. nie będzie można już ściągnąć. Już w r. 1926 wprowadzono zasadę, ażeby w postępowaniu niespornem ściągnąć opłatę zgóry. Obecny projekt wprowadza ten sam system do spraw spornych, przyczem zniża opłaty za wpis. Dzielnice zachodnie, jak przyznał referent, odczują w przykry sposób tę nowość, ale jest to pierwszy krok w zakresie unifikacji odnośnych przepisów.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. JESZKEGO (BB), ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei pos. BIERCZYŃSKI (BB.) referował projekt ustawy o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, oraz sądu okręgowego w Cieszynie. Przeciwko projektowi przemawiał pos. ZAHAJKIEWICZ (Klub ukr.).

Po przemówieniu referenta ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ubezpieczenia.

Na posiedzeniu wieczorowem odesłano bez dyskusji do komisji przedłożenie rządowe o bezrobociu, o czasie pracy, o urlopach, oraz zmianę statutu Banku Polskiego.

Następnie przyjęto szereg ustaw, między innemi, o kosztach sądowych na terenie sądów apelacyjnych: w Wilnie, Lublinie i Warszawie.

Około godz. 9 wieczorem izba przystąpiła do pierwszego czytania przedłożenia o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Min. HUBICKI oświadczył, że rządowi zależy na tem, aby trzy ustawy: scalenie ubezpieczeń, urlopy i czas pracy zostały uchwalone w normalnej drodze ustawodawczej, jeżeli nie w obecnej, to w przyszłej sesji sejmowej.

Pos. Madeyski.

Następnie przemawiał pos. MADEYSKI (BB):

— Uznając równowagę społeczną i zasadę społecznej sprawiedliwości za podstawę zdrowego rozwoju społecznego, uważamy za konieczne zwrócić uwagę rządu na nierównomierne rozłożenie ciężarów, spadających na społeczeństwo jako skutków kryzysu i na konieczność kontroli nad produkcją i gospodarstwem, celem sharmonizowania ich z interesami państwa. Wierzymy, że rząd, mając skuteczne środki, pociągnie do równoważnych obowiązków i ofiar te jednostki, którym chęć zysku zasłania oczy na ciężką sytuację państwa i świata pracy.

Przeciw projektom.

Pos. STRZETELSKI (Kl. Nar.): Nie powinno się żądać ofiar tylko z jednej strony, to jest ze strony świata pracy. Nie pomogą ulgi dla producentów, jeżeli się jednocześnie nie będzie budowało konsumenta. Ale do takiego konsekwentnego działania obóz rządowy nie jest zdolny, gdyż sprawy te w jego łonie nie są ustalone.

W dalszym ciągu przeciwko projektom rządowym przemawiali posłowie: ŻUŁAWSKI (PPS) i JANKOWSKI (NPR).

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Pracownicy umysłowi protestują
przeciw projektom nowych ustaw socjalnych.

WARSZAWA, 7.3. Wczoraj odbyła się nadzwyczajna konferencja zarządów głównych Centralnej Organizacji pracowników umysłowych i polskiej Konferencji pracowników umysłowych w sprawie wniesionych przez Rząd ustaw socjalnych. Na posiedzenie przybyli delegaci w liczbie 150 osób, reprezentujących 50 organizacyj centralnych, ogółem liczących przeszło 100 tys. zorganizowanych pracowników umysłowych. Poza Warszawą reprezentowane były organizacje pracowników z Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Katowic, Bielska, Sosnowca, Wilna, Radomia i szeregu innych.

Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Szereg mówców, gorąco oklaskiwanych, rzuciło bardzo ostre oskarżenia pod adresem działaczów „sanacyjnych" z t. zw. grupy pracowniczej. Uchwalono rezolucję, w której konferencja „daje wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, iż ustawy socjalne, wniesione ostatnio przez Rząd w formie przedłożeń, nie mogą być zrealizowane".

POŚREDNICTWO POLSKI
między Sowietami a Rumunją.

LONDYN, 7.3.3 — Korespondent genewski „Daily Telegraph" dowiaduje się, iż w Genewie prowadzone są obecnie za kulisami ożywione rokowania.

Przedewszystkiem pertraktują przedstawiciele Francji i Włoch w sprawie kwestyj spornych, dotyczących Trypolisu oraz położenia Włochów w Tunisie. Porozumienie w tych dwu sprawach może mieć decydujący wpływ na rokowania o ustalenie stosunku flat francuskiej i włoskiej. W kołach poinformowanych twierdzą, że porozumienie francusko-włoskie jest kwestją najbliższego już czasu.

Poza tem Sowiety prowadzą rokowania ze swymi sąsiadami zachodnimi — Finlandją i Rumunją w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. W rokowaniach tych żywy udział bierze Polska w charakterze pośrednika między Sowietami a Rumunją.

Zamach rewolwerowy
NA PREZYDENTA PERU.

NOWY JORK, 7.3. Na prezydenta Peru w Limie dokonano zamachu rewolwerowego. Szczęśliwie prezydent ocalał i jest tylko lekko ranny w plecy.

Dokładne wiadomości dotąd nie nadeszły. Według jednej wersji, prezydenta zasypano strzałami przed kościołem w chwili, gdy udawał się na mszę. Strzelano z grupy młodzieży. Kule raniły kilka kobiet. Sprawców jakoby aresztowano.

Według drugiej wersji, zamach był dokonany w lokalu jednego z klubów politycznych podczas odczytu prezydenta.

PRZYWÓDCY LAPPOWCÓW
ZOSTALI ARESZTOWANI.

RYGA, 7.3. — Nieudany zamach stanu w Finlandji można uważać za skończony. Oddziały lappowców wymówiły posłuszeństwo. Główna kwatera powstańcza w Möntsölä została wczoraj zajęta przez policję. Aresztowano pięciu przywódców: Kosola, Kuvito, Sario, Somersalo i Sustivala.

Co do losów komendanta milicji powstańczej, gen. Valleniusa, krążą sprzeczne pogłoski. Według jednej wersji generał zbiegł do Szwecji, według drugiej, jest już aresztowany.

Prezydent Finlandji Svinhufvud złożył urząd naczelnego wodza sił zbrojnych, który piastował, zgodnie z życzeniem rady ministrów, od chwili wybuchu powstania.

WALKI CHINSKO-JAPOŃSKIE

EKSPLOATACJA CHIN PRZEZ WIELKIE MOCARSTWA.

MUS BICIA CHIŃCZYKÓW.

SZANGHAJ, 7.3. Według ogłoszonego tutaj raportu 19 armji chińskiej, Japończycy silnie nacierają w kierunku Nan-Kiang. Chińska kwatera główna została obecnie przeniesiona do Szenyi na zachód od Ku-Szan.

Japończycy uważają to natarcie za nie mające nic wspólnego z zaprzestaniem działań wojennych w rejonie Szanghaju. Dowódca wojsk japońskich w Szanghaju przesłał do Tokio raport, w którym stwierdza, że zmuszony był do przekroczenia granicy 20-kilometrowej strefy, aby uprzedzić ofensywę chińską. Równocześnie zażądał, by transporty nowych posiłków z Japonji do Chin nie zostały wstrzymane.

ROZEJM ZBĘDNY.

TOKIO, 7.3. Rządowe koła japońskie uważają rokowania w sprawie rozejmu w Chinach za niecelowe w chwili obecnej. Pożądana byłaby tylko lokalna umowa, gwarantująca bezpieczeństwo w Szanghaju.

KŁÓTNIE WŚRÓD CHIŃCZYKÓW.

NANKIN, 7.3. Z powodu niepowodzeń na froncie, wśród rozpolitykowanych studentów chińskich szerzy się agitacja przeciwko Czang-Kai-Szekowi. Studenci domagają się usunięcia go ze stanowiska naczelnego wodza sił zbrojnych.

Z drugiej strony w prasie chińskiej występują głosy przeciwko partji ludowo-narodowej (Kuomintang), która sprawuje rządy na sposób bolszewicki, nie przyznając żadnych praw politycznych obywatelom, nie należącym do partji.

ROZBIÓR CHIN.

WIEDEŃ, 7.3. Włoski dziennik „Popolo" ogłasza rewelacje, pochodzące rzekomo z pewnego źródła, jakoby wielkie mocarstwa opracowały już nowy plan eksploatacji wszystkich prowincyj chińskich. Plan ten w istocie rzeczy ma równać się rozbiorowi i jakoby już został uzgodniony z dążeniami rządu japońskiego.

Podobno podczas walk pod Szanghajem przedstawiciele wielkich mocarstw w Szanghaju nawiązali między sobą rokowania, w wyniku których powstał projekt podziału sfery interesów w Chinach. Na poparcie tej tezy „Popolo" cytuje artykuł „Echo de Paris", wzywający do wspólnej interwencji mocarstw w Szanghaju, w celu odrzucenia od miasta wojsk chińskich.

MANIFESTACJE ANTYJAPOŃSKIE.

LONDYN, 7.3. Agitacja antyjapońska w Chinach trwa w dalszym ciągu. W miastach odbywają się manifestacje i wiece. W Nankinie związki zawodowe uchwaliły wczoraj rezolucję, wzywającą do wojny z Japonją. Ostro krytykuje wychodząca w Szanghaju największa gazeta chińska „Szen-Bao" stanowisko rządu nankińskiego, nazywając ministrów zdrajcami. Rząd nankiński zdemaskował się ostatecznie, iż jest niezdolny do prowadzenia do obrony kraju.

Ostatni odwrót wojsk chińskich pod Szanghajem był zainicjowany przez rząd nankiński wbrew woli walczącej armji. Dziennik wzywa mieszkańców Chin, by wywalczyli zmianę rządu.

BANKRUCTWO BANKÓW.

LONDYN, 7.3. W Tokio wybuchł wczoraj popłoch wśród posiadaczy wkładów bankowych. Rozpoczął się run na banki i trwał przez cały dzień.

Wskutek masowego wycofywania wkładów pięć banków zamknęło okienka. Łączny kapitał zakładowy zachwianych firm wynosi około 30 miljonów jen.

Rząd japoński zamierza wyasygnować 100 miljonów jen w celu przyjścia z pomocą instytucjom bankowym.

Praca przymusowa w Rosji

PRZY EKSPLOATACJI LASÓW.

RYGA, 7.7. Rząd sowiecki omawiał ostatnio sprawę zwiększenia eksportu materjałów leśnych zagranicę. Na podstawie sprawozdań komisarjatu handlu zagranicznego stwierdzono, że eksploatacja lasów w pierwszym kwartale r. b. w przeciągu stycznia i lutego nie dała pożądanych wyników. Przygotowano do eksportu około 30.000 mtr. sześciennych drzewa zamiast preliminowanych 60.000. Największej trudności nastręcza wywóz drzewa, gdyż wskutek kolektywizacji rolnictwa liczba koni zmniejszyła się w Sowietach prawie o połowę.

Pozatem stwierdzono masową ucieczkę wysłanych na pracę przymusową w lasach włościan. Rada komisarzy ludowych postanowiła przeprowadzić na całym obszarze Sowietów mobilizację ludności „nieproletarjackiej" t. zn. włościan i inteligencji celem wysłania w najbliższym czasie 10.000 osób na roboty przymusowe do okręgów północnych.

ZARAZA PAPUZIA

UKAZAŁA SIĘ W KOLONJI NAD RENEM.

BERLIN, 7.3. — W Kolonji nad Renem ukazała się zaraza papuzia. Stwierdzenie tego faktu wywołało wśród ludności zrozumiałe zaniepokojenie.

Przed tygodniem zachorował na grypę pewien inżynier. Choroba miała przebieg tak silny, że zeszło konieczność zwołania konsyljum. Lekarze stwierdzili zarazę papuzią.

Po kilku dniach inżynier zmarł. Niemal jednocześnie zachorowała jego żona. Ponieważ przebieg choroby był równie ciężki, jak poprzedni, chorą odwieziono do szpitala miejskiego na oddział chorób zakaźnych.

Opustoszałe mieszkania zdezynfekowała policja sanitarna. Na drzwi nałożono pieczęcie. Papugę, która jest podejrzewana o zarażenie małżonków, odwieziono z zachowaniem wszelkich przepisów ostrożności do instytutu bakterjologicznego im. Roberta Kocha w Berlinie.

Na uwagę zasługuje szczegół, że poprzednia epidemja choroby papuziej, która zaalarmowała całą Europę, wybuchł również w Nadrenji.

Po zamachu na von Twardowsky'ego

Niemcy żądają surowego ukarania zamachowca.

BERLIN, 7.3. Zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowsky'ego jest obszernie komentowany przez prasę. Koła prawicowe wyrażają pogląd, że zamach był przygotowany na ambasadora niemieckiego von Dirckensa.

Prasa niemiecka domaga się stanowczo, aby motywy zamachu zostały jaknajprędzej wyjaśnione i sprawca poniósł surową karę. Dzienniki prawicowe domagają się zastosowania przez rząd energicznych kroków, stwierdzając, że jest to już drugi zamach na dyplomatę niemieckiego w Moskwie. Pierwszy zamach został wykonany 6 lipca 1918 r. na hr. Mirbacha, posła niemieckiego w Moskwie. Dwaj interesanci weszli do gabinetu posła, ranili go wystrzałami z rewolweru, poczem rzucili bombę. Jeden ze sprawców tego zamachu Blumkin zbiegł, a później pełnił funkcje rezydenta GPU. w Stambule. Blumkin oskarżony został o sympatyzowanie z Trockim, który, jak wiadomo, przebywa na wygnaniu na wyspach Książęcych pod Stambułem. Blumkina ściągnięto podstępem do Moskwy i w r. 1930 rozstrzelano za zdradę tajemnic GPU. Należy więc stwierdzić, że sprawca zamachu na ambasadora niemieckiego, Mirbacha, nietylko, że nie został ukarany za udział w zamachu, lecz pełnił odpowiedzialne funkcje urzędnika politycznego zagranicą i później dopiero został rozstrzelany za zdradę tajemnic GPU., oraz za spisek trockistów przeciwko Stalinowi.

BERLIN, 7.3. Według doniesień z Moskwy, komisarjat spraw zagranicznych zawiadomił rząd Rzeszy w drodze oficjalnej, iż sprawca zamachu Juda Stern będzie surowo ukarany. Rząd sowiecki wyraża nadzieję, że wypadek nie pociągnie za sobą żadnych ujemnych następstw na kształtowanie się przyjaznych stosunków między Niemcami i Sowietami. Stern sądzony będzie przez sąd najwyższy w Moskwie.

RYGA, 7.3. Sprawca zamachu Stern znajduje się w więzieniu GPU. Śledztwo prowadzi osobiście szef GPU. Mężyński, który jest członkiem biura politycznego partji komunistycznej. Przy śledztwie asystuje sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Rosenfeld. Ambasada niemiecka zażądała, by śledztwo prowadzone było w obecności specjalnego pełnomocnika ambasady, jednakże rząd sowiecki odmówił temu żądaniu, powołując się na niezależność wymiaru sprawiedliwości w Sowietach. Stalin jest nieustannie informowany przez samego szefa GPU. Mężyńskiego. Śledztwo prowadzone jest w ścisłej tajemnicy. W Moskwie krążą najrozmaitsze domysły o pobudkach zamachu. Sowieckie czynniki urzędowe starają się inspirować opinję publiczną, iż Stern jest umysłowo chorym i że cały zamach jest pozbawiony podkładu politycznego. GPU. bada obecnie życiorys zamachowca, celem stwierdzenia, czy Stern nie jest członkiem partji komunistycznej i z kim z pośród komunistów utrzymywał bliższe stosunki.



Radca poselstwa niemieckiego w Moskwie von Twardowsky, który padł ofiarą zamachu, przyczem został raniony czterema kulami rewolwerowemi.

Lindbergh odzyskał syna

po złożeniu okupu.

NOWY JORK, 7.3. — B. szofera Lindbergha, po stwierdzeniu alibi, wypuszczono na wolność. Policja usiłuje odszukać samochód, który zauważono w sobotę w mieście Weatherfield. Samochód ten zatrzymał się tylko na chwilę. Siedziało w nim trzech mężczyzn i małe dziecko. Zauważono, że jeden z mężczyzn zmienił w czasie postoju tabliczkę z numerem.

Od porwania małego Lindbergha zaszło kilkanaście nowych wypadków porwania dzieci, co utrudnia pracę policji. Nastroje całej Ameryki, od prezydenta Hoovera aż do pucybuta, są jednakowe. Wszyscy są niesłychanie podnieceni i zdenerwowani.

Z rozpaczy Lindbergh postanowił zwrócić się do wybitnych przestępców, przebywających na wolności, z prośbą o pomoc. Głośni przywódcy bandytów nowojorskich Spitale i Blitz, członkowie bandy Al Capone, zaofiarowali Lindberghowi swoje pośrednictwo przy rokowaniach ze sprawcami porwania dziecka. Na ich ręce gotów jest Lindbergh każdej chwili złożyć żądany okup.

WARSZAWA, 7.3. (Tel. wł.) **Donoszą w ostatniej chwili z Nowego Jorku, że Lindbergh odzyskał swego syna przez złożenie bandytom okupu.**

Hołd Francji dla Czechosłowacji

i ostrzeżenie dla innych krajów.

PARYŻ, 7.3. — Jak wiadomo, Francja udziela Czechosłowacji pożyczki w wysokości 600 milj. franków. Dyskusja nad tą pożyczką w komisji spraw zagranicznych i plenum izby nosiła wyraźny charakter manifestacji parlamentu francuskiego na cześć państwa, narodu i rządu czechosłowackiego. Mowa Tardieu w izbie deputowanych była pełna entuzjazmu dla kraju, który — jak się wyraził — jest osią Europy środkowo-wschodniej, oraz rzecznikiem idei demokracji i pokoju.

Prasa wszystkich kierunków składa hołd Czechosłowacji.

„Temps" pisze: Wszystkie partje, nie wyłączając socjalistów, złożyły hołd temu szlachetnemu narodowi.

W „Intransigeant" redaktor naczelny tego dziennika, Bailby, podkreśla znakomite zasługi posła czechosłowackiego w Paryżu, Osusky'ego, i cytuje słowa socjalisty, Auriola ,który składał hołd Czechosłowacji, jako podstawę pokoju.

„Journal des Debats" cytuje słowa Tardieu, że mało istnieje krajów, któremi Francja powinna tak się opiekować, jak Czechosłowacją. Tardieu nazywa przytem Czechosłowację jednym z krajów najszczerzej demokratycznych na świecie. Okazać pomoc takiemu narodowi — kończy „Journal des Debats" — jest obowiązkiem Francji i leży to w jej własnym interesie.

A oto słowa Bluma we wczorajszym „Populaire'ze": Przedewszystkiem procedura polityczna udzielenia pożyczki Czechosłowacji — pisze wódz socjalistów francuskich — była najbardziej prawidłowa. Następnie kraj korzystający z pożyczki stanowi demokrację zdrową, w której pieniądz publiczny podlega szerokiej kontroli. Wreszcie — kończy Blum — cel pożyczki jest zupełnie godny pochwały, ponieważ chodzi o pokrycie deficytu wywołanego wypłatami ubezpieczeń i zapomóg bezrobotnym.

Jednomyślny hołd parlamentu, rządu i prasy francuskiej oznacza nietylko uznanie dla całokształtu polityki Czechosłowacji, lecz jednocześnie potępienie awanturniczej polityki niektórych innych krajów ,stanowi więc pośrednio ostrzeżenie pod ich adresem.

PEŁNOMOCNICTWA

W dobie powszechnego zastoju, kurczenia się wytwórczości, jest czynna jedna fabryka, mianowicie fabryka ustaw w Sejmie. Wyrzuca ona na „rynek" coraz to nowe produkty wykonane z wielkim pośpiechem. Ustawy te dotyczą najrozmaitszych przedmiotów, ale mają jedną właściwość wspólną. Najważniejsze z nich nie są ustawami w powszechnie przyjętem znaczeniu, lecz ramami, bardzo szerokiemi, które ma wypełnić wola władzy wykonawczej. Poprostu uchwala się pełnomocnictwa. Istotną treść tym różnym reformom nadaje dopiero rozporządzenie ministra. Na tej drodze likwiduje się stałość prawnych warunków życia w państwie, powiększa się ogólną niepewność; bo przecież o tem, jaka będzie istotna treść zarządzeń, nie wie niki, nawet ta większość, która uchwala te ustawy.

Najpierw poddano tej operacji budżet państwa. Już dawno przestał on być ustawą. Stał się generalnem pełnomocnictwem. Nie zadano sobie trudu, by oprzeć na realnych podstawach przewidywanie dochodów. Deficyt ma być pokryty z rezerw skarbowych, których niema. Gdy się ten budżet krytykuje, wówczas słyszy się odpowiedź: rząd go „urealni", rząd sobie z nim poradzi. W jaki sposób na jakiej drodze — daremnie stawiać to pytanie.

Obecnie, gdy sesja budżetowa parlamentu dobiega końca, Sejm uda się na odpoczynek, ale fabryka ustaw nie będzie zamknięta. Rząd uzyska pełnomocnictwa, które mu pozwolą wydawać rozporządzenia z mocą ustawy, i to w bardzo szerokim zakresie. Na co potrzebne są te pełnomocnictwa?

Gdyby parlament nie miał zwartej większości, możnaby zrozumieć sens takiej ustawy. Ale przecież maszyna do uchwalania ustaw, dobrze naoliwiona, funkcjonuje nadzwyczaj sprawnie. Szybko, gładko, żadna refleksja wśród większości nie hamuje jej biegu. Istnieje większość, istnieje pośpiech, pocóż więc pełnomocnictwa?

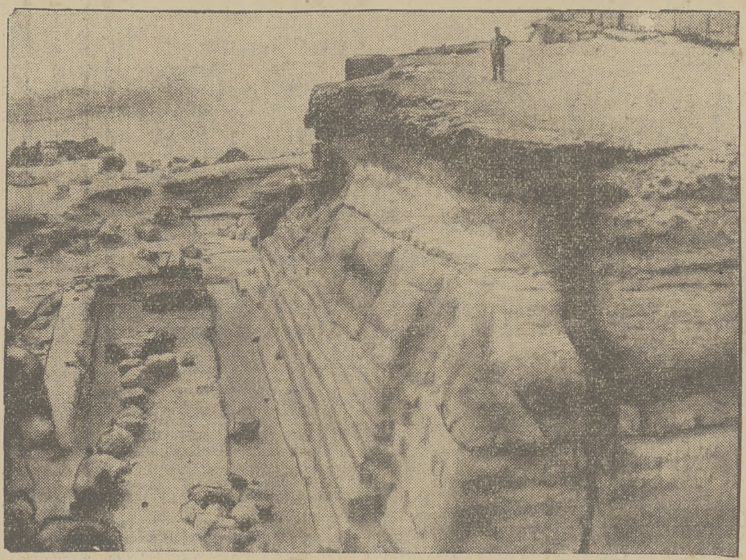
Większość obecna podkreśla z dumą, że za losy państwa bierze pełną odpowiedzialność. Wszystko uchwala z entuzjazmem: nowe podatki, fikcyjne dochody, reformę szkolnictwa it.d. Nie przeszkadza w wyznaczonej sobie pracy przez własną inicjatywę: rzadko kiedy na nią się zdobędzie, jak np. w sprawie szczura piżmowego, ale to nikomu nie zawadza. Czyż więc zasłużyła na to, by jej stawiać zły stopień i pozbawiać ją pracy?

Jednakże istnieją ustawy, które nie we wszystkich budzą jednakowy entuzjazm. Np. zapowiedź ustawy w sprawie ubezpieczeń społecznych wywołała bardzo mieszane uczucia w rządzącej, a raczej w rządzonej większości. W dyskusji budżetowej jedni jej mówcy domagali się zmniejszenia ciężarów ustawodawstwa socjalnego, drudzy bardzo znacznego rozszerzenia. Otóż załatwi się to w sposób kompromisowy, rząd weźmie na siebie uregulowanie całej sprawy, a odpowiedzialni posłowie będą mogli mówić, że to się stało bez ich wiedzy i woli. Albo wyobraźmy sobie, jak ta większość przedstawiałaby się w razie uchwalania przez Sejm ustawy kartelowej i w całym szeregu innych zagadnień. Niechaj więc rozstrzyga najwyższy arbiter — rząd, bo wtedy uniknie się niepotrzebnych sporów.

Rzecz jasna, że w ten sposób Blok Bezpartyjny nie zdoła zmniejszyć swojej odpowiedzialności. Kto głosuje za pełnomocnictwami, ten odpowiada za wszystko, co się stanie na podstawie tych pełnomocnictw. I być może, że ten wzgląd nie jest rozstrzygający. Natomiast niewątpliwie zostanie wysunięty argument, że niezwykle ciężka sytuacja finansowa i gospodarcza wymaga nadzwyczajnych zarządzeń, wymaga specjalnych upoważnień władzy wykonawczej, gdyż trzeba działać niezwykle szybko i sprawnie.

Że położenie jest bardzo ciężkie, o tem każdemu wiadomo. Ale wyznanie nadziei na jego poprawę z pełnomocnictwami dla rządu nie jest niczem oparte. Bo przecież wszystkie czynniki, które to położenie określają, są znane nie od dzisiaj. Już od września wiadomo o załamaniu się funta angielskiego, o trudnościach eksportowych, o deficycie już wiadomo od lat paru. Jeżeli sfery rządzące nie znalazły dotychczas drogi wyjścia, jeżeli nie zdołano uzyskać najlżejszej nawet poprawy, a raczej nagromadziły się nowe trudności, to trzeba poprostu powiedzieć: nie będzie z tej mąki chleba. Pełnia władzy, uzyskana przez rząd, będzie w rażącej sprzeczności z wynikami jego pracy. Uzyskanie przez rząd pełnomocnictw będzie tylko wyraźnem podkreśleniem jego odpowiedzialności za dalszy przebieg życia gospodarczego. Będzie zarazem stwierdzeniem bezpłodności parlamentu, rozporządzającego tak dobrze dobraną większością. Niczego więcej nie można się spodziewać po wzmożonej fabrykacji rozporządzeń z mocą ustawy. Już starzy Rzymianie mówili: corruptissima republica, plurimae leges.

R. RYBARSKI.



ODKRYCIE CZWARTEJ PIRAMIDY.

Profesor uniwersytetu w Kairo Selim Hassan odkrył w pobliżu wielkich piramid w Gizeh czwartą piramidę, zbudowaną za 5-eej dynastji (2680 — 2540 przed Chr.), o której tak dalece zapomniano, iż wzmianka greckiego dziejopisa Herodota, który stale mówi o czterech piramidach w Gizech, była już uważana przez historyków za pomyłkę.

Naddunajska unja gospodarcza

według projektu prem. Tardieu.

W najbliższym czasie mają się odbyć z inicjatywy Francji rokowania z przedstawicielami Austrji, Węgier i Małej Ententy rokowania w sprawie utworzenia t. zw. unji naddunajskiej, mającej objąć wszystkie państwa leżące nad Dunajem.

Plan prem. Tardieu idzie w kierunku stworzenia gospodarczego bloku państw naddunajskich. Jest rzeczą znaną, że w ostatnich miesiącach rząd austrjacki otrzymał ze strony Francji zapewnienie otrzymania pożyczki finansowej, skoro zmieni swój stosunek do Węgier i Czechosłowacji. Takie same propozycje otrzymał ze strony Paryża rząd węgierski.

Pierwszym krokiem do zbudowania gospodarczego bloku państw naddunajskich ma być zawarcie pomiędzy temi państwami układu cel uprzywilejowanych, który to krok w dalszym następstwie doprowadzić mo do przyjęcia w skład bloku pozostałych członków M. Ententy i Polski.

W związku z tym programem odbył Tardieu konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim i angielskim ministrem spraw zagr. Simonem. Ponadto painformowany został dokładnie o przebiegu konferencji czechosłowacki minister spraw zagr. Benesz.

Na konferencjach z Anglją i Włochami, Tardieu zapewnić sobie miał życzliwe stanowisko wymienionych państw w sprawie tworzenia bloku naddunajskiego. W bloku tym za żadną cenę nie mają się znaleźć Niemcy.

Potwierdza się również wiadomość, że Tardieu o swoim programie nie powiedział ani sołwa przedstawicielom Rzeszy Niemieckiej.

Niemcy, dowiedziawszy się o programie Francji, rozpoczęły kroki dywersyjne, zbliżając się chytrze do Czechosłowacji. Przedstawiciele Niemiec wmawiają w przedstawicieli Czechosłowacji, że państwo ich jest związane z Niemcami tyloma węzłami gospodarczemi, że o jakiejś izolacji gospodarczej Niemiec nie może być w tej chwili mowy.

Jest rzeczą pewną, że Francja w związku z planem naddunajskim, do którego przywiązuje wielką wagę, w najbliższym czasie poprowadzi dalszy szereg konferencyj.

Bałwochwalstwo w Niemczech.

(KAP) Wychodzący w Królewcu organ hitlerowców „Preussische Zeitung" na pierwszej stronie numeru z dnia 29 stycznia r. b. umieścił fotografję ołtarza, jaki u siebie w domu urządziła jedna z czcicielek Hitlera. Najcharakterystyczniejszą jest jednak umieszczone obok odezwa tej czcicielki, niejakiej Idy Wegener. Brzmi ona:

„Hitler jest Alfą i Omegą naszego światopoglądu, nieusuwalny punkt ośrodkowy naszej myśli politycznej i naszego działania. Każdy dom narodowo - socjalistyczny posiadać winien miejsce, gdzie Wódz uchwytnie będzie nam bliski i gdzie myśli nasze widocznie koło niego będą mogły krążyć. W takiem miejscu chętne dłonie i serca muszą codziennie składać mały hołd w postaci kwiatów i postępków, tak samo, jak to czynimy wobec wizerunków nam drogich, aby okazać, jak są oni nam mili i szanowni. Ołtarz taki założyłam bynajmniej nie w jakimś odległym pokoju, lecz w pokoju, najczęściej przez nas używanym, aby dostępny był także dla osób obcych".

Podobne bohaterstwo, w Niemczech sporadyczne, staje się w Polsce do pewnego stopnia religji oficjalną

Z DNIA

Zbyteczna instytucja?

Wniesiony do Sejmu projekt wyposażenia p. Prezydenta we władzę wydawania rozporządzeń - ustaw podczas kadencji parlamentarnej nie jest nowy ani w Polsce ani zagranicą.

W Polsce — przypomina **„Głos Narodu"** — był zastosowany po raz pierwszy za rządów p. Wł. Grabskiego w roku 1925. Rozbudowała go nowela konstytucyjna z 2 sierpnia 1926 r. (art. 44), ustanawiając prawo Prezydenta do wydawania ustaw-rozporządzeń „w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane", a nadto możliwość nadania tego prawa Prezydentowi przez osobną ustawę (więc normalną drogą, przez uchwalę Sejmu i Senatu) „w czasie i zakresie przez tę ustawę wskazanych", czyli — jeśli chodzi o czas — także w trakcie kadencji sejmowej.

Na drogę ustaw - rozporządzeń (les decrets-lois) weszła Francja w okresie stabilizacji franka za rządów Poincare'go, a Rzesza Niemiecka za Brueninga w okresie ciężkiego kryzysu finansowo - gospodarczego (słynne „Notverordnungen").

Warunki jednak, w jakich Polska wchodzi na drogę „ustaw - rozporządzeń", są różne od warunków, w jakich się znajdowały Francja i Rzesza, uciekając się do nich. I Poincare i Bruening nie mieli pewnej większości w parlamencie. Zdobywali ją z największym trudem, kosztem ustępstw na rzecz klubów. Rząd był skrępowany: każdy jego projekt ustawy narażony był na długą dyskusję i nigdy nie można było powiedzieć, czy przejdzie szczęśliwie przez ciała parlamentarne... Z tego więc jedynego powodu korzystano z uprawnień prezydenta do wydawania „ustaw - rozporządzeń", i część władzy ustawodawczej przekazywano piastunom władzy wykonawczej.

Tymczasem warunki, w jakich obecnie znajduje się rząd w Polsce, nic nie mają wspólnego ze skreślonemi wyżej stosunkami we Francji i w Niemczech. Rząd bowiem rozporządza murowaną większością a przy „wspaniałej technice pracy ustawodawczej", udoskonalonej przez B.B., rząd **w przeciągu 3 dni może przeprowadzić ustawę przez parlament.** O co więc tu chodzi?

Projekt ustawy o pełnomocnictwach — pisze **„Kurjer Poznański"** — jest więc przedewszystkiem wyrazem wewnętrznych trudności obozu rządzącego i próby „usprawnienia" jego działalności wobec tego, że system dotychczasowy zaczął szwankować i mógłby nie podołać tym kłopotom, jakie coraz więcej grożą czynnikom rządzącym. Inna rzecz, że przez formalne odciążenie klubu B.B. od podejmowania decyzyj w różnych przykrych sprawach, próbować się będzie — zresztą beznadziejnie — ratować w społeczeństwie przynajmniej pozycję stronnictwa rządowego.

W każdym razie żądanie pełnomocnictw, gdy się ma zdecydowaną większość w parlamencie, i to większość, zdobytą takim wysiłkiem, stwarzałoby sytuację paradoksalną, gdyby nie świadczyło o poważnej sytuacji, w jakiej znalazł się obóz rządzący oraz państwo, przez niego kierowane.

A w praktyce?

W praktyce — czytamy w **„ABC"** — ustawa zmiany istotnej nie przyniesie, gdyż dotychczasowa działalność ustawodawcza obecnej większości nie wiele się różniła od dekretowania, na podstawie pełnomocnictw.

W tych warunkach parlament, którego władza ustawodawcza przejdzie (poza pewnemi ściśle określonemi sprawami) na rząd, stanie się do pewnego stopnia **instytucją zbyteczną.**

Straszna zbrodnia

BOLSZEWIKÓW W MIŃSZCZYŹNIE

Onegdaj z pogranicza nadeszła wstrząsająca wiadomość o tragicznej śmierci kapłana katolickiego i kilku włościan narodowości polskiej.

Mianowicie w polskiej wsi Polny-Gaj w okręgu Zasławskim w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród licznie zebranych na nabożeństwie włościan powstała strasz na panika. Tłum modlących się rzucił się do jedynych drzwi, gdzie rozegrały się mrożące krew w żyłach sceny. Kilka osób zostało stratowanych. Kilkunastu włościan odniosło ciężkie poparzenia. Przewiezieni do szpitala w strasznych męczarniach zakończyli życie. Między innymi zginął ksiądz Piotrowski, który wśród miejscowej ludności cieszył się ogólną sympatją i uznaniem za swą pełną poświęcenia pracę kapłańską.

Podpalenia dokonali miejscowi bezbożnicy, którzy ostatnio przeprowadzają z niezem niełiczącą się kampanję antyreligijną.

STRAJK GÓRNIKÓW TRWA DALEJ

Niedziela upłynęła w Zagłębiu spokojnie. Pomimo pięknej pogody i tłumów, które wyległy na ulice, do jakichś większych demonstracyj nigdzie nie doszło. Komuniści wprawdzie zapowiedzieli szereg masówek, ale zamiary te spełzły na niczem. Po miastach, a szczególniej w ośrodkach robotniczych krążyły gęste patrole policyjne, rozpraszając zbierających się tu i owdzie robotników.

W Magistracie sosnowieckim rozrzucił ktoś ulotki treści komunistycznej, wzywające do „czarnego strajku".

W Czeladzi na godz. 3 popołudniu komuniści zapowiedzieli zebranie, na widok jednak skonsygnowanego większego oddziału policji, przybywający strajkujący rozeszli się do domów.

ZAJŚCIE W KLIMONTOWIE.

Z soboty na niedzielę w Klimontowie doszło do awantury, wywołanej przez kobiety. Około godz. 2 popołudniu przed kopalnią poczęły się gromadzić grupki ludzi z przeważającą większością kobiet. W pewnej chwili, kiedy pod bramą wejściową ukazali się robotnicy, powracający z pracy w liczbie 30 osób, tłum w liczbie około 300 osób zaatakował robotników, wymyślając im za to, że poszli do pracy. Przybyły oddział policji obronił otoczonych przed atakującym ich tłumem. Robotnicy eskortowani byli przez policję do Zagórza.

USZKODZENIE MOTORU.

W niedzielę o godz. 20 na kopalni Mars na szybie „Upadowa II" w Łagiszy nieznani sprawcy uszkodzili motor elektryczny o sile 100 koni, wartości 6000 złotych. Uszkodzenie nastąpiło w następujących okolicznościach:

Z powodu niedzieli praca na kopalni nie odbywała się. Zabudowań kopalnianych pilnował staruszek stróż, zajęty w tym czasie rąbaniem drzewa. W pewnym momencie buchnął ogień i rozległ się silny huk. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyły władze policyjne. Uszkodzenie motoru jest dziełem sabotażystów szyny wyciągowej. Niewątpliwie uszkodzenie motoru jest dziełem sabotażystów komunistycznych, którzy korzystając z panującej ciemności, dostali się na teren zabudowań kopalniach, aby dokonać swego zbrodniczego dzieła. Jako materjału wybuchowego użyli „amonitu".

W poniedziałek nowy motor został zmontowany i maszyna wyciągowa była uruchomiona.

Ze sfer miarodajnych komunikują nam że motor na „Upadowej" został rzeczywiście uszkodzony, co jednak nie przeszkadza w zupełności w wydobywaniu węgla.

W PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek na pierwszej zmianie strajkowało 9603 robotników, przy obserwacjach pracowało 1375. Dobrowolnie do pracy przybyło około 460. w tem część zaangażowana zpośród bezrobotnych. Najwięcej pracowało na kopalni Jowisz, bo około 250. Na innych kopalniach praca odbywała się przeważnie przy ładowaniu węgla.

Wśród robotników nastroje strajkowe panują w dalszym ciągu bez zmiany. W związku z zezwoleniem władz na zbieranie ofiar na rzecz dotkniętych strajkiem, wd niu wczorajszym w Zagłębiu chodzili delegaci z listami ofiar. Rozklejone również zostały odpowiednie afisze, wzywające do niesienia pomocy tym, którzy cierpią największą biedę skutkiem strajku.

Dzień wczorajszy przeszedł naogół spokojnie, chociaż na niektórych kopalniach strajkujący starali się nie dopuścić udających się do pracy robotników. Poobsadzane więc zostały przez strajkujących drogi, wiodące do kopalń. Patrole policyjne rozproszyły demonstrujących, przeprowadzając robotników do kopalń.

KONFERENCJA C. Z. G.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja delegatów Centralnego Związku górników. Konferencja trwała kilka godzin. Po sprawozdaniach delegatów, którzy przedstawili nastroje wśród strajkujących, postanowiono zwołać zebrania robotnicze na wszystkich kopalniach w najbliższych dniach i po dokładnem omówieniu sytuacji dowiedzieć się od robotników, czy **chcą nadal strajkować**, czy też uważaja, że strajk należy przerwać. Jakkolwiek o szczegółach rozmów, prowadzonych na konferencji, trudno było się dowiedzieć, jednakowoż wiadomo, że poruszono między innemi sprawę **konieczności znalezienia wyjścia z sytuacji i skłonienia czynników rządowych do wypowiedzenia się w sprawie sytuacji strajkowej.** Coraz więcej mówi się wśród delegatów, że stan taki dłużej trwać nie może i trzeba szukać wyjścia.

Na niektórych kopalniach zebrania odbędą się już dzisiaj i pozwolą się zorjentować co do dalszego przebiegu strajku. Stosownie do zapadłych na zebraniach uchwał zapadnie decyzja CZG.

Na konferencji delegatów w dniu wczorajszym postanowiono proklamować dzisiaj jednogodzinny strajk w hutnictwie dla wyrażenia swej solidarności z górnikami.

ZZZ.

W dniu wczorajszym odbyła się również konferencja delegatów ZZZ. Między innemi omawiana była sprawa memorjału, wysłanego swego czasu do rządu w sprawie przemysłu górniczego. Sekretarjat ZZZ. wyjaśnił, że memorjał częściowo został uwzględniony, **ponieważ rząd wydeleguje swego pełnomocnika na teren Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego,** którego zadaniem będzie czuwać nad przemysłem węglowym, badać koszta produkcji, płac w górnictwie itd.

Jutro na Klimontowie ZZZ. organizuje zebranie robotników. Na zebranie to przybyć mają posłowie Moraczewski i Gardecki.

NIEPOKOJĄCY STAN.

Stan, jaki się wytworzył obecnie w przemyśle górniczym, swoją beznadziejnością **poczyna być niepokojącym.** Wydaje się rzeczą konieczną, by miarodajne czynniki w sposób autorytatywny wystąpiły z odpowiedniem oświadczeniem, które mogłoby w sposób objektywny wyjaśnić robotnikom sytuację. W tej chwili obie strony są w konflikcie. Robotnicy nie godzą się na obniżkę płac, zaś przemysłowcy oświadczają, że bez obniżki nie będą mogli utrzymać produkcji na dotychczasowym poziomie. Wydanie objektywnej opinji co do istotnego stanu rzeczy należy do czynników państwowych i można przypuszczać, że takie **wydanie opinji w znacznej mierze przyczyniłoby się do wyjaśnienia sytuacji.** Dopóki te czynniki nie wypowiedzą się, robotnicy trwać będą w przekonaniu, że mogą w drodze strajku uzyskać jakieś ustępstwa.

NOWY PRZEMYSŁ.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego obserwować można nowe zjawisko... przemysłowe. Oto jadąc w stronę Dąbrowy, a następnie koło Strzemieszyc, można zaobserwować setki robotników pracujących przy wydobywaniu węgla z szybików przez siebie wykopanych. Praca odbywa się w dzień i w nocy. Nocami palą się setki ognisk, przy których robotnicy grzeją się, ładują w worki węgiel, by następnego dnia sprzedawać go rozwożącym. Węgiel ten sprzedawany jest po 1 zł. 50 gr. do 2 zł.

W niektórych miejscowościach policja próbowała usunąć kopaczy węgla. W praktyce jednak jest to ogromnie trudno wykonać. Bardzo dużo szybików wykopano po lasach rządowych. Nadleśnictwo próbowało interwenjować przy pomocy gajowych. Groźna jednak postawa kopiących zmusiła ich do zaniechania interwencji.

PLOTKI.

Wśród strajkujących nadal kursują plotki na temat pomocy z Anglji. Są tacy, którzy powiadają już o płynących miljonach, inni rozdzielają te pieniądze po 200 zł. na każdego strajkującego. Wszystkie te plotki przyczyniają się tylko do niepotrzebnego łudzenia strajkujących, gdyż niema w nich ani źdźbła prawdy. Ci robotnicy, którzy czytają gazety, powinni odpowiednio poinformować innych, aby takiemi bredniami nie zaprzątali sobie głowy.

MANIFESTACJA WYROSTKÓW ŻYDOWSKICH.

W ub. niedzielę popołudniu zebrało się na ul. Ksawerowskiej w Będzinie około 15 wyrostków żydowskich z jaczejki komunistycznej, którzy zaaranżowali demonstrację. Rozrzucono kilkanaście odezw komunistycznych oraz wznoszono okrzyki „Precz z białym terorem!" Po trzech minutach na widok posterunkowego żydkowie się rozbiegli, a jeden z nich Brener Liber, znany komunista z Dąbrowy, został zatrzymany i osadzony w więzieniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Wtorek	Dziś Wincent. Kadł. Jutro Franciszki Wschód słońca 6 m. 8. Zachód „ 17 m. 27.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Złotowłosy Anioł.
PALACE: Gdy wybiła północ.

DĄBROWA

ARS: Miljon.

× **ZARZĄD KOŁA B. WYCHOWANEK** gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu zaprasza wszystkie swoje członkinie do wzięcia udziału w rekolekcjach, zorganizowanych przez miejscową Sodalicję Pań. Rekolekcje odbędą się w dniach 9, 10 i 11 bm w sali Domu katolickiego w Sosnowcu. Sala będzie ogrzana. Początek o godz. 18.30. Bilety w cenie zł. 2 są do nabycia w firmie Wł. Czechowski, przy ul. 3 Maja, albo też w dniu rozpoczęcia się rekolekcji przy wejściu na salę.

× **DZIESIĘCIOLECIE PONTYFIKATU PAPIEŻA PIUSA XI.** W tych dniach staraniem Ligi katolickiej niewiast par. Nowosieleckiej obchodzono uroczystość dziesięciolecia papiestwa Piusa XI. Rano zostało odprawione nabożeństwo, a popołudniu odbyła się uroczysta akademja. W pierwszej części chór kościelny odśpiewał „hymn katolicki", poczem p. inż. Służałek w pięknym referacie przedstawił życie i działalność Ojca św. W drugiej części wokalnej dziesięcioletni muzyk przy akompanjamencie ojca swego p. Braunera odegrał na skrzypcach kilka nastrojowych utworów, następnie pp. Gerardowie czarowali słuchaczów przepiękną grą na pianinie. Dopełnieniem uroczystości były żywy obraz z melodeklamacją „Quo vadis Domine", a na zakończenie uczestnicy odśpiewali pieśń „My chcemy Boga". Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości, a w szczególności p. dyr. Wilhelmowej Schönowej za udzielenie kwiatów do dekoracji sceny, p. inż. Służałkowi za piękny referat oraz wszystkim artystom i amatorom za grę. pp. Rudzkiemu i Chruścielowi za prześliczną dekorację, wykonaną do żywego obrazu — Liga katolickich niewiast par. Nowosieleckiej składa serdeczne „Bóg zapłać".

× **ZARZĄD NOK. W DĄBROWIE** przypomina członkiniom o walnem rocznem zebraniu, które odbędzie się we wtorek tj. dziś o godz. 7.15 w Ognisku. W zebraniu weźmie udział przewodnicząca rady powiatowej NOK. p. Br. Piotrkowska. Wszystkie członkinie proszone są o konieczne przybycie na zebranie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek najweselsza farsa obecnego sezonu p.t. „CO ON ROBI W NOCY?" ukaże się poraz ostatni. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 1.90 zł. „Co on robi w nocy?" dzięki kapitalnymsytuacjom i beztroskiemu humorowi bawi publiczność, wywołując wybuchy śmiechu i oklasków. Początek punktualnie o godz. 8.30 wiecz.

W środę — teatr nieczynny z powodu prób z „Ulicy".

W czwartek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. poraz ostatni „POCIĄG WIDMO", fascynująca sensacja w 3 aktach A. Ridley'a.

W sobotę premjera głośnej sztuki E. Rice'a p.t. „ULICA", która przedstawia w ciekawym przekroju życie amerykańskiej ulicy, z jej typami, zdarzeniami i plotkami. „Ulica" obfitująca w szereg scen o wybitnem napięciu dramatycznem, wchodzi na repertuar naszego teatru pod reżyserją p. E. Szafrańskiego. Udział w sztuce bierze cały zespół, oraz liczne siły pomocnicze i komparserja.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek, 8 b.m. — „Krysia Leśniczanka".
Środa 9 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Czwartek, 10 b.m. — „Ich synowa".
Sobota, 12 b.m. — „Noc w San Sebasiano".
Niedziela 13 b.m. — „Hr. Luksemburg", wiecz. „Noc w San Sebastjano".
Wtorek, 15 b.m. — „Cloclo".
Środa, 16 b.m. — „Damy i Huzary".
Czwartek, 17 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".

× **WYJAŚNIENIE.** Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż zapowiedziane w Sosnowcu odczyty znanej powieściopisarki p. M. H. Szpyrkówny nie doszły do skutku, gdyż prelegentka została wprowadzona w błąd przez impresarja, który podjął się organizowania odczytów.

× **Z LOPP. W DĄBROWIE.** W czwartek dnia 10 bm. w sali LOPP. w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 11 odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. ogólne zebranie członków Koła miejskiego LOPP. „Śródmieście" z następującym porządkiem dziennym: wybór prezydjum, odczytanie protokółu poprzedniego ogólnego zebrania, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, referat „Obrona ludności cywilnej w czasie wojny gazowej" wygłosi p. insp. J. Dzioboń, wybór zarządu, komisji rewizyjnej i delegata do komitetu miejskiego, wolne wnioski. Członkowie proszeni są o konieczne i punktualne przybycie.

× **ZARZĄD KL. SPORT. „STRZAŁA"** w Sosnowcu podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, iż pierwsza lekcja sekcji symfonicznej odbędzie się w środę 9 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym w Sosnowcu, ul. 1 Maja 24. Sekcja symfoniczna rozpocznie swoje lekcje pod kierownictwem p. Kazimierza Chwista. Zapisy do powyższej sekcji przyjmuje jeszcze sekretarz w środy i soboty od 7 do 10 wiecz.

Rozdanie dyplomów

CZŁONKOM SOKOŁA.

W ubiegłą niedzielę w sali na górze Zamkowej w Będzinie odbyło się staraniem okręgu zagłębiowskiego Sokoła uroczyste wręczenie członkom dyplomów honorowych za udział w straży obywatelskiej w 1914 r. Po zagajeniu uroczystości, do prezydjum zaproszono pp. dyr. Kanneya, dyr. St. Gadomskiego, ks. szambelana Plenkiewicza, ks. proboszcza Peche i B. Misiórekiego, poczem wygłoszony został interesujący referat z zakresu historji straży obywatelskiej, a następnie wręczono dyplomy honorowe około 100 członkom Sokoła, którzy w pamiętnych latach brali udział w straży obywatelskiej. Po rozdaniu dyplomów zebrani przy herbatce wspominali dawne czasy i przeżycia.

× **SPRAWA MIAST ULENOWSKICH.** Celem zbadania stosunków gospodarczych i finansowych miast, które w swoim czasie zaciągnęły pożyczkę ulenowską, rząd powołał specjalną komisję, mającą na miejscu zaznajomić się z istotnym stanem rzeczy.

W związku z tem do Dąbrowy przybył inż. Surwiłło, jeden z członków wspomnianej komisji, który w towarzystwie wiceprezydenta Trzęsimiecha oraz kierownika miejskiego wydziału technicznego - budowlanego inż. Uthke zwiedził wszystkie przedsiębiorstwa dochodowe miejskie, a następnie zaznajomił się z sytuacją gospodarczą i finansową miasta.

Badanie to ma na celu dokładne stwierdzenie stanu t. zw. miast ulenowskich i ustalenia, które z nich i w jakim stopniu zdolne byłyby pokryć bodaj część ciążących na nich zobowiązań z racji pożyczki ulenowskiej. Oczywiście, w obecnych warunkach niema o tem mowy, gdyż wszystkie samorządy znajdują się w takiej sytuacji, że należałoby im raczej pomóc.

B. kasjer Bednarski przed sądem.

Echa sensacyjnego napadu na kasę kolejową w Dąbrowie.



BEDNARSKI ROMAN



OLSZEWSKI JAN



WŁADYSŁAW KYZIOŁ

Wczoraj rozpoczął się w Sądzie okręgowym proces w sprawie pamiętnego napadu na kasę kolejową w Dąbrowie, którego bohaterem stał się kasjer kolejowy ROMAN BEDNARSKI, znany pozatem jako radny miejski i członek klubu B.B.

Napadu dokonano dnia 14 sierpnia b.r., a całe Zagłębie zostało zaalarmowane wiadomością, że dwaj nieujęci sprawcy wtargnęli do pokoju kasjera Bednarskiego i po związaniu go i zakneblowaniu mu ust zrabowali z kasy 60 tys. zł.

Śledztwo stwierdziło, że pierwszy wszczął alarm urzędujący obok praktykant kolejowy Miłkowski, który posłyszał dochodzące z kasy jęki. Drzwi kasy były jednak zatrzaśnięte, tak że musiał wyjść nazewnątrz, by zobaczyć przez okno, co się tam dzieje.

OPOWIEŚĆ BEDNARSKIEGO.

Po otwarciu drzwi i uwolnieniu Bednarskiego z więzów, Bednarski opowiedział mu cały przebieg napadu. Otóż kiedy był zajęty segregowaniem banknotów, usłyszał mocne pukanie do drzwi. Na pytanie, „kto?", usłyszał odpowiedź: „służbowo", otworzył zatem drzwi. Do kasy weszło dwóch osobników, z których jeden był w uniformie kolejowym ze złotym paskiem na czapce, drugi w cywilnem ubraniu. Osobnik w mundurze kolejowym błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i przystawiwszy mu do piersi kazał mu milczeć i kłaść się na ziemię. W jednej chwili został skrępowany i zanim ochłonął z przerażenia, bandyci opróżnili kasę i wyszli, zatrzaskując za sobą drzwi. Twarzy bandytów nie rozpoznał, ponieważ nie miał na to czasu i ułożono go twarzą w przeciwną stronę.

OLSZEWSKI I KYZIOŁ.

Wszelkie środki, jakie stały do dyspozycji władz policyjnych, tmczasem wyczerpywano. Z miejsca rzucono podejrzenie na niejakiego Olszewskiego, byłego właściciela restauracji na Ksawerze, który ostatnio bez potrzeby kręcił się w pobliżu kasy i również w tym samym dniu był widziany. Olszewski, człowiek nie cieszący się dobrą opinją, widywał się ostatnio często z Władysławem Kyziołem, również podejrzanym osobnikiem, obydwóch zatem zatrzymano. Obydwaj jednak do brania udziału w napadzie nie przyznali się, zapierając się nawet znajomości z sobą.

PIENIĄDZE W PIWNICY.

Dopiero po kilku dniach śledztwo dało pożądany wynik. Oto stojący na obserwacji domu Bednarskiego posterunkowy Paszkowski, zauważył nad ranem dnia 21 sierpnia, jak jakiś podejrzany mężczyzna skradł się do piwnicy domu, gdzie mieszkał Bednarski, następnie po chwili wyszedł z piwnicy i szybko odadlił się w kierunku mieszkania Bednarskiego.

Zaintrygowany tem, Paszkowski udał się do piwnicy, zapełnionej staremi rupieciami. Po dłuższem poszukiwaniu znalazł na spodzie pudełko owninięte w gazetę. Pudło było zamknięte na klucz. Po podważeniu wieka, zdumienie Paszkowskiego nie miało granic. W pudle znajdowały się pieniądze. 9.950 złotych w banknotach 50-złotowych. Posterunkowy Paszkowski złożył pieniądze wraz z pudłem w komisarjacie, śledztwo zaś zaczęło wkraczać na właściwą drogę.

Wobec takiego corpus delicti Bednarski wyznał prawdę. Napad był sfingowany, aranżerem zaś napadu był Olszewski, jak słusznie się tego domyślano.

Bednarski poznał się z Olszewskim w czasie karnawału w Dąbrowie, a będąc w tarapatach pieniężnych, zwłaszcza iż miał braki w kasie przystał na jego propozycję dokonania napadu na kasę. Obmyślano cały plan, a że obmyślano go sprytnie, świadczy o tem jego wykonanie.

Rozprawa sądowa.

Olszewski, Bednarski i Kyzioł zasiedli wczoraj rano na ławie oskarżonych. Wszyscy oskarżeni mają obrońców: Bednarskiego broni adw. Pawelek, Olszewskiego — adw. Krzemuski, oskarżonego zaś Kyzioła — adw. Busz. Przewodniczącym kompletu sędziowskiego jest wiceprezes Sarjusz Wolski, wotują sędziowie: Sadkowski i Czaplicki, oskarża prokurator Górski.

Oskarżeni zostali przywiezieni do Sądu pod silną eskortą policji; obok ławy oskarżonych dyżurują również dwaj policjanci.

Na sali wielu ciekawych, przeważnie pracownicy kolejowi, rekrutujący się z całego Zagłębia. Obradom sądowym przysłuchują się również przedstawiciele Ministerstwa skarbu i władz kolejowych. Bednarski siedzi na ławie z opuszczoną głową, unikając wzroku znajomych, przyczem podczas odczytywania aktu oskarżony płakał, obcierając oczy chusteczką; natomiast Olszewski i Kyzioł siedzący obok niego nie przejmują się, zda się, tem że siedzą na ławie oskarżonych i bacznie rozglądają się po sali. Wytłumaczeniem tego zachowania się, jest zapewne fakt, że nie pierwszy już raz w swem życiu znajdują się w sądzie w charakterze oskarżonych.

OSKARŻENI.

Pierwszy z oskarżonych zeznaje Bednarski. Do winy przyznaje się, przyczem zarzuca Olszewskiemu, że on był moralnym sprawcą całej afery. W dalszym ciągu swych zeznań oświadcza, że współosakrżeni nie są tymi osobnikami, którzy dokonali napadu. Olszewski i Kyzioł nie przyznają się do zarzucanej im winy.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, wobec czego Sąd podzielił ich na dwie grupy. Jedna z nich zeznawała wczoraj do późnego wieczora, druga zaś przesłuchiwana będzie dzisiaj.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Pierwszy w charakterze świadka zeznawał kierownik wydziału finansowego w Ministerstwie komunikacji p. WŁODZIMIERZ KNOBLEWSKI, który przeprowadzał przeciwko Bednarskiemu dochodzenie dyscyplinarne. Świadek Knoblewski oświadczył, że Bednarski podczas badania go przyznał się do wszystkiego i podał, w jaki sposób miał pierwsze braki w kasie. Otóż pieniądze miał rzekomo wydawać na leczenie siebie i żony, ponadto spotkały go ostatnio różne nieszczęścia, które pociągnęły za sobą wielkie wydatki, na które pakrycia nie miał.

Świadek następnie ujawnił nadużycia Bednarskiego innej natury, mianowicie sprzedawał on przez dłuższy okres czasu blankiety kasowe na własną rękę, pobierając należne opłaty, przez co naraził skarb państwa na szkodę kilku tysięcy złotych. Pogłoski, jakoby Bednarski brał udział w podobnym fikcyjnym napadzie jeszcze w przedwojennych czasach w Maczkach, gdzie łupem nieujawnionych dotychczas sprawców padły dziesiątki tysięcy rubli, nie zostały potwierdzone.

Zkolei przesłuchiwany był świadek MIŁKOWSKI, b. urzędnik kolejowy, pracujący w magazynie stacyjnym w Dąbrowie. Świadek pierwszy usłyszał jęki Bednarskiego, dochodzące z zamkniętego pokoju i pierwszy też zaalarmował personel stacyjny. W dalszych zeznaniach świadka zachodziły pewne sprzeczności z zeznaniami, składanemi w śledztwie, wobec czego parokrotnie były odczytywane jego poprzednie zeznania, celem porównania. Z dalszych zeznań świadka wynika, że był on podejrzany o współudział w aferze Bednarskiego i przez 3 dni był nawet zatrzymany. Mówiąc o tem świadek płacze, przyczem żali się, że wskutek tego posądzenia utracił pracę.

Ciekawe są zeznania POSTERUNKOWEGO, który dnia 14 sierpnia ub. roku pełnił służbę na dworcu. Zawiadomiony przez jednego z kolejarzy o napadzie świadek pierwszy przybył do pokoju, gdzie znajdował się Bednarski. Ciekawem jest zeznanie świadka, że Bednarski miał luźno, związane ręce, tak że mógłby sam otworzyć drzwi. Podczas obecności świadka w kasie, jeden z obecnych tam kolejarzy przeciął sznur na rękach Bednarskiego nożem. Po uwobodzeniu rąk, Bednarski w pierwszej chwili począł głośno narzekać, że zginęła mu sztuczna szczęka. Świadek spostrzegł, że w kasie znajdował się tylko bilon, pieniądzy zaś papierowych nie widział. W pokoju Bednarskiego nie zauważył specjalnego nieładu. O oskarżonych Olszewskim i Kyziole świadek wie, że nie cieszyli się dobrą opinją.

Następnie zeznawało szereg innych świadków, których zeznania wypadły naogół obciążająco dla oskarżonych.

Proces potrwa prawdopodobnie jeszcze trzy dni.

POWÓDŹ W CZELADŹI

spowodowana przez odwilż.

W ub. niedzielę około godziny 11, w Czeladzi uderzono na alarm... Okazało się, że z powodu nagłej odwilży, wiele niżej położonych domów zagrożonych zostało powodzią. Ulice Bytomska, Rzeczna, Staszica, oraz część Milowickiej zaroiły się wprost od ludz. którzy mimo święta rąbali lód, ratując swe domostwa od zalania.

Woda przybierała gwałtownie, tak że już w południe wymienione ulice wyglądały jak rwące potoki górskie. Częściowo przerwany został ruch kołowy i pieszy.

Około godziny 14, zaalarmowano straż ogniową; woda wdarła się bowiem do domu Jasika przy ul. Polnej, grożąc zalaniem również okolicznych domom.

Przez dwie godziny straż pracowała, używając pompy motorowej. Zapadające ciemności sprowadziły lekkie odprężenie sytuacji, ponieważ wskutek przymrozku zaznaczył się mniejszy dopływ wody z pól.

Ucierpiały znacznie domostwa pp. Koniecznego, Gąsiora, Warońskiego, Nowakowskiego, Orzechowskiego, przy ul. Bytomskiej, Jasika, przy ul. Polnej, oraz zniszczony został znacznie ogród magistracki. Wczoraj zagrożeni powodzią mieszkańcy, zarządzili we własnym zakresie środki ochronne.

Należy dodać, że onegdajsza powódź, oraz szkody należy przypisać w znacznej mierze Magistratowi, który z niespotykaną obojętnością przyglądał się, jak w ciągu całej zimy ulice pokrywały się śniegiem, oraz lodem z wody ze zdrojów ulicznych. o czem właśnie w numerze niedzielnym pisaliśmy.

ELEKTRYCZNA DEMONSTRACJA

stanu średniego w Dąbrowie.

Z inicjatywy t. zw. stanu średniego odbyło się w niedzielę w Dąbrowie zebranie w sprawie zniżki cen energji elektrycznej. Inicjatorom prawdopodobnie chodziło o wykazanie, iż w podjętej obecnie w różnych miejscowościach akcji w sprawie zniżki cen prądu, Dąbrowa również bierze udział.

Słowem, chodzi o demoistrację, czy też solidarność, gdyż praktycznego znaczenia zebrania podobne w Dąbrowie nie mogą mieć choćby z tego względu, iż miasto nie posiada umowy z elektrowiną na dostawę prądu.

Sytuację pogarsza okoliczność, iż sprawa zawarcia nowej umowy ciągnie się prawie od roku i umowa ta od dłuższego czasu leży w Ministerstwie, które z różnych względów nie kwapi się z udzieleniem aprobaty. Według nowej umowy, cena prądu ma wynosić 50 gr., w obecnym jednak stanie rzeczy trudno mówić o jakichkolwiek zmianach cen i warunków choćby z tego względu, iż po wyekspirowaniu dawnej umowy elektrownia nie posiada wobec miasta żadnych zobowiązań, a nie mogąc przesądzać losu nowej umowy, nie może modyfikować losu nowej umowy, nie może modyfikować cen i warunków, nie wiedząc, czy wogóle i na jakich warunkach władze centralne zgodzą się nową umowę zaaprobować.

Z tego względu słuszne było wystąpienie zebranych pod adresem zarządu miasta, aby Magistrat wszczął starania w Ministerstwie w kierunku szybkiego zatwierdzenia umowy koncesyjnej elektrowni na dostawę prądu dla miasta, natomiast wszelkie inne żądania są w obecnej chwili ze względów formalnych nieaktualne i mogą być omawiane dopiero po zawarciu przez miasto nowej umowy na dostawę prądu.

× **DALSZE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA NA KOLEJACH.** Ministerstwo komunikacji wydało ostatnio szereg zarządzeń, mających na celu dalsze zapewnienie bezpieczeństwa ruchu na kolejach. Po szczegółowem rozporządzeniu normującem ruch na przejazdach kolejowych, minister komunikacji wydał okólnik, przypominają konieczność należytego zabezpieczenia wagonów, znajdujących się na stacjach kolejowych, przed staczaniem się ich po pochyłościach torów. Staczanie się wagonów, które zbiegają często na główne tory, jest przyczyną szeregu wypadków. Minister komunikacji poleca pociąganie do surowej odpowiedzialności pracowników kolejowych, którzy nie przestrzegaliby tego zarządzenia.

× **UJĘCIE WYTRAWNEGO ZŁOCZYŃCY.** W ubiegłą niedzielę na stacji w Ząbkowicach ujęto jakiegoś osobnika, usiłującego podczas wsiadania podróżnych do wagonów wyciągnąć jednemu z nich z kieszeni zegarek. Operacja się nie udała, gdyż właściciel zegarka p. Binder z Katowic złodzieja ujął na gorącym uczynku. Jak się okazało podczas badania, ujętym jest niejaki Józef Kościałek z Zabierzowa pod Krakowem, karany już 14 razy za kradzieże i włamania i poszukiwany przez władze sądowe. Wytrawnego złoczyńcę osadzono w więzieniu.

× **ESENCJĄ OCTOWĄ** usiłowała onegdaj otruć się na polach małobądzkich w Będzinie Otylja Majka, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania. Powód nie znany. Przewieziono ją do szpitala powiatowego.

Kurs dokształcający
DLA LEKARZY SZKOLNYCH.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w czasie od 4 do 16 kwietnia rb. kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych, zamieszkałych poza Warszawą. Kurs poświęcony będzie sprawom fizjologji i patologji wieku młodzieńczego. Oprócz wykładów teoretycznych przewidziane są zajęcia praktyczne i seminarja dyskusyjne.

Kurs organizowany przez Ministerstwo jest powtórzeniem podobnego kursu, jaki odbył się w roku ubiegłym dla warszawskich lekarzy szkolnych. Pewnej liczbie kandydatów na kurs udzielone zostaną stypendja w wysokości kosztów utrzymania w internacie nauczycielskim przez czas trwania kursu, oraz kosztów przejazdu. Zgłoszenia przesyłać należy do wydziału wychowania fizycznego i higjeny szkolnej Min. W. R. i O. P. w terminie do 10 bm.

Niepotrzebna uchwała
POMOC NA POKAZ.

W „Expresie Zagłębia" ukazała się wiadomość, iż na posiedzeniu Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, pod przewodnictwem wiceprezesa R. Kickiego, omawiano sprawę przyjścia z pomocą strajkującym górnikom i ich rodzinom. Po krótkiej dyskusji postanowiono jednogłośnie, aby osoby zgłaszające się po jakiekolwiek datki na rzecz bezrobotnych górników, przyjmowane były przez miejscowych kupców z całą życzliwością i ofiarnością.

Wiadomość powyższą zaopatrzono w szumny tytuł: „Kupiectwo w Dąbrowie spieszy z pomocą strajkującym górnikom". W rzeczywistości jest to tylko piękny gest, czy też pomoc na pokaz, gdyż realnych wyników podobna uchwała nie przyniesie. Jeżeli chodzi o istotną pomoc, to dana instytucja lub organizacja zobowiązuje się jednorazowo, względnie przez pewien okres czasu wpłacać pewną kwotę na dany cel, lub też zbiera deklaracje wśród swych członków, ofiarujących dobrowolne sumy na wskazany cel. Zamiast tego, podjęto pięknie brzmiącą uchwałę, aby zgłaszających się po datki przyjmowano z całą życzliwością i ofiarnością.

Jest to nie pomoc, lecz frazes bez żadnego znaczenia, zwłaszcza, że w swoim czasie wspomniane Stowarzyszenie w konkretniejszej formie chciało wziąć udział w akcji pomocy bezrobotnym i w tym celu zbierało deklaracje wśród swych członków. Było trochę zgłoszeń, lecz podobno bez wpływu, gdyż nie miał się kto zająć zbieraniem zadeklarowanych sum. Pocóż więc uchwalać piękne wnioski, jeżeli niema z tego żadnej korzyści realnej.

Także... klijenci
W SKLEPIE GALANTERYJNYM.

W ub. sobotę o godz. 18.30 dwaj znani złodzieje sosnowieccy Zygmunt Salus i Antoni Westerski, obydwaj zamieszkali przy ul. Dalekiej, zostali zatrzymani w sklepie galanteryjnym Franciszka Kowalskiego przy ul. Nowopogońskiej w czasie dokonywania kradzieży.

O bezczelności podejrzanych gości świadczy fakt, że gdy właściciel sklepu Kowalski zatrzymał ich, zawiedzeni w nadziei zdobycia łupu rzucili się na niego i rozbili mu okulary, poczem na dodatek wybili 4 szyby w sklepie.

Wczoraj obaj zostali osadzeni w więzieniu.

× **KRADZIEŻ Z PIWNICY.** Onegdaj w nocy niewykryci sprawcy skradli z piwnicy Botasa Majera w Będzinie przy ul. Sienkiewicza rower, wartości 150 zł. oraz pewną ilość mydła, konfitur i miodu, wartości 200 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Szczegóły noweli do ustawy o urlopach robotników.

Złożony w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu przewiduje, poza zmniejszeniem czasu trwania urlopów dla robotników, również szereg innych zmian w dotychczasowych przepisach. Projekt noweli przewiduje, że pracownicy, korzystający z urlopów mają prawo do wynagrodzenia również za przypadające dni świąteczne i niedziele. Minister pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu będzie mógł, po zasięgnięciu opinji Izb przemysłowo - handlowych, oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, zawieszać przepisy ustawy o urlopach, jednak na okres nie dłuższy, niż 1 rok kalendarzowy. Umowy zbiorowe zawarte z pracownikami mogą zawierać postanowienia, wyłączające stosowanie urlopów, przewidziane w ustawie.

Zniżenie opłat od samochodów.

Rada ministrów uchwaliła nowe stawki opłat od wagi pojazdów mechanicznych. Stawki te, w stosunku do obowiązujących w okresie budżetowym 1931-32, są zniżone i wynoszą: 1) Od samochodów osobowych prywatnych po 40 zł. od 100 kg. wagi własnej. 2) Od taksówek po 35 zł. od 100 kg. wagi własnej. 3) Od autobusów po 36 zł. od 100 kg. wagi własnej. 4) Od samochodów ciężarowych lub traktorów, służących dla własnego użytku właściciela — po 32 zł. od 100 kg. wagi. 5) Od samochodu ciężarowego lub traktora zarobkowego po 40 zł. od 100 kg. wagi własnej. 6) Od motocykla bez przyczepki 30 zł. rocznie. 7) Od motocykla z przyczepką 75 zł. rocznie.

O ile pojazdy opatrzone są obręczami nie pneumatycznemi, a masywnemi gumowemi, stawki wyżej wymienione podwyższa się o 50 pr., a jeżeli żelaznemi — 100 proc.

8) Od przyczepek do pojazdów mechanicznych opłata wynosi tyleż, co od odpowiedniej kategorji pojazdów mechanicznych.

Pozatem minister robót publicznych wprowadził zmiany w instrukcji w sprawie biletów, jakich używać powinny przedsiębiorstwa przewozowe, uiszczające opłatę na rzecz państwowego funduszu drogowego od rzeczywiście sprzedanych biletów, oraz w sprawie obliczenia ryczałtowych opłat na rzecz tegoż funduszu.

ODPOWIEDZ PO 12 LATACH.

Niejaka p. J. A. Uklejska wniosła w roku 1920 podanie do Ministerstwa skarbu w sprawie emerytury.

Dnia 5 lutego 1932 r. Min. skarbu wystosowało do niej pismo treści następującej.

Warszawa, dn. 5.II 1932 r.

Ministerstwo skarbu
Nr. D. VIII 118 (2) Em.-32.

Do Pani Julji Apolonji Uklejskiej
w Warszawie, Marszałkowska 9.

W związku z kwestjonarjuszem, złożonym w roku 1920 do głównego urzędu likwidacyjnego w sprawie należności z tytułu emerytur i wkładów emerytalnych kolejowych, Ministerstwo skarbu komunikuje, że należy dodatkowo nadesłać, o ile Pani i dzieci nie pobierają emerytury:

1) dowód obywatelstwa polskiego Pani i dzieci,
2) akty urodzenia dzieci,
3) akt ślubu,
4) dokument, stwierdzający wysokość wkładów.

Za naczelnika wydziału
Z. Dziewanowski
radca ministerjalny.

Niestety, interesantka nie mogła przedłożyć dokumentów, gdyż przed kilku laty zmarła.

Kronika gospodarcza.

AKCJA KU PODNIESIENIU SADOWCTWA. Polski Związek posiadaczy sadów będzie prowadził w roku bieżącym wśród swoich członków akcję sadzenia drzewek owocowych, zapoczątkowaną na jesieni r.ub. Związek zabiega o kredyt na zakup drzewek owocowych w Państwowym Banku rolnym i komunalnych Kasach oszczędności poszczególnych powiatów. Będzie to kredyt 5-letni, lub conajmniej jednoroczny niskoprocentowy. Poza akcją sadzenia drzewek, która będzie przeprowadzona za pośrednictwem fachowych instruktorów, Związek będzie roztaczał opiekę nad założonemi sadami: Związek zapewnił sobie dostawę drzewek z najpoważniejszych szkółek krajowych, należących do Polskiego Związku wytwórców drzew i krzewów.

POZNAŃSKI BANK ZIEMIAN wystąpił do sądu z podaniem o odroczenie wypłat. Jako powód podano niemożność upłynnienia kapitałów, które Bank rozprowadził w formie kredytów krótkoterminowych dla rolnictwa. Z drugiej strony raptownie zaczęła spadać ilość wkładów, których stan ostatnio wyrażał się sumą 1.144.000 zł. Wycofanie wkładów uniemożliwiło Bankowi regulowanie swych zobowiązań.

AUTOBUSY CZĘSTOCHOWSKIE. W ostatnich czasach Częstochowa postanowiła oddać miejską komunikację w dzierżawę na przeciąg lat 6 T-wu samochodowemu „Citroen" w Warszawie. Ponieważ komunikacja autobusowa w mieście tak rozległem, jak Częstochowa, ma niezwykle ważne znaczenie, przeto mieszkańcy z zaciekawieniem czekają, czy nowe autobusy staną na europejskim poziomie.

ŚLEDZIE POLSKIEGO POŁOWU. Onegdaj nadszedł do Gdyni na polskim statku „Chorzów" trzeci transport śledzi z połowów polskich rybaków na Morzu Północnem. Transport ten wynosił 1000 beczek pełnych i 1000 beczek małych. — Śledzie zostały złożone w składach.

URUCHOMIENIE NAJWIĘKSZEJ W ŚWIECIE BEKONIARNI. W Brodnicy (na Pomorzu) uruchomiona została bekoniarnia wybudowana na wzór najbardziej nowoczesnych bekoniarni duńskich i amerykańskich Fabryka może przerobić 3500 sztuk trzody chlewnej tygodniowo. Jest to największy z tego rodzaju zakładów, istniejących dotąd w Polsce.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 7.3.

AKCJE: Bank Polski 85.00, Siła i Światło 30.00, Cukier 17.50, Lilpop 14.50, Modrzejów 5.25, Norblin 17.00, Ostrowieckie 30.50, Rudzki 4.75, Starachowice 6.00. Parowozy 40.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 36.00, dolarówka 47.25, 6 prc. poż. dolarowa 58.00, 7 proc. poż. stabilz. 57.75, 4 proc. poż. inwest. 92.00, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 40.75.

DEWIZY: Berlin 211.85, Holandja 359.50, Londyn 31.40, Paryż 35.11, Praga 26.40, Szwajcarja 172.60, Włochy 46.40, dolary 8.885.

KRONIKA ZAWIERCIA.

Krowa za 8 zł.

W tych dniach we wsi Wiesiółka gm. Rokitno Szlacheckie, u mieszkańca tejże wsi niejakiego Mateusza Kozła odbyła się wielka, a jeszcze więcej znamienna jak na dzisiejsze czasy licytacja, na której sprzedana została bardzo ładna krowa, wartości około 200 zł. za cenę... 8 złotych.

Podobno miarodajne czynniki wydały już jakieś rozporządzenia zabraniające komornikom sprzedawania mienia ludzkiego za bezcen.

× **POŻAR.** W ub. sobotę o ogdz. 9.30 wieczorem w fabryce Krawczyk i S-ka w Zawierciu wybuchł pożar, który tylko dzięki temu, że w porę został zauważony przez stróży nocnych fabryki, został przez nich w zarodku stłumiony. Pożar powstał naskutek silnego rozgrzania się dachu nad stojącym w tem miejscu małym kopulakiem, który wśród dnia był zbyt rozgrzany. Na miejsce wypadku przybyły zaalarmowane straże miejska i fabryki szkła, z których jedynie straż miejska dokonała oględzin zlokalizowanego ognia.

× **ZEBRANIE B. ROBOTNIKÓW TAZ.** W związku z częściowem uruchomieniem niektórych oddziałów fabryki TAZ., w ubiegłą niedzielę w sali Domu ludowego odbyło się zebranie byłych pracowników tejże fabryki, zwołane przez związki zawodowe: chrześcjański, klasowy, enperowski i frakcję rewolucyjną. Dyrekcja fabryki TAZ. przy uruchomieniu fabryki przyjąć ma do pracy zaledwie około 150 tkaczy, którym jednak proponują pracę na czterech krosnach, co według opinji tkaczy, nie przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia. W rezultacie zebrani wypowiedzieli się przeciwko zarządzeniu fabryki.

× **KRADZIEŻ.** Kolin Netel, zamieszkałej przy ul. Blanowskiej 16 onegdaj niewykryci sprawcy skradli z zamkniętego mieszkania zł. 40 gotówką oraz bieliznę damską i cały szereg innych przedmiotów, wartości 300 zł.

Kronika Olkuska.

× **ECHA REKOLEKCYJ W OJCOWIE.** Donosiliśmy już o rekolekcjach, urządzonych w Ojcowie z końcem lutego rb. staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej. W związku z rekolekcjami komunikuje nam Katolicka Agencja publicystyczna (KAP): „Zanotować musimy dość dziwne i nieoczekiwane zainteresowanie się rekolekcjami powyższemi ze strony policji państwowej, która, jak nam donoszą, szczegółowo wypytuje byłych rekolektantów i ich rodziców, o czem mówiono na naukach, kto mówił, za czyje pieniądze się to odbywało itp. Trudno się łudzić nadzieją, że zainteresowanie to wynika z uczuć katolickich funkcjonarjuszów PP., pragnących zebrać informacje dla zorganizowania własnych rekolekcyj tego rodzaju. O ileż łatwiej i prościej byłoby w tym wypadku zwrócić się do władz duchownych, którieby napewno pomocy swej z głęboką radością udzieliły.

× **Z OŚRODKA ZDROWIA.** Ruch chorych w ośrodku zdrowia Towarzystwa przeciwgruźliczego w Olkuszu przedstawiał się w ubiegłym miesiącu jak następuje: stan chorych jagliczych ze stycznia 33 osoby, w ub. miesiacu zgłosiło się 15 chorych, ukończyło leczenie 5 osób. Opatrunków chorym jagliczym udzielono 197. Wywiadów u chorych na jaglicę dokonano 19. Stan chorych gruźliczych ze stycznia — 139 osób, w lutym zgłosiło się 17 osób. Przychodnia czynna była 24 dni, w którym to okresie udzielono porad 37 chorym. Odwiedzin domowych przez pielęgniarkę 59. W ciagu lutego dokonano 40 naświetlań lampą kwarcową, 14 zastrzyków domięśniowych, 3 zastrzyki dożylne i 5 badań plwocin. Stan finansowy w dalszym ciągu zły, wskutek zmniejszenia się dochodu ze składek członkowskich. Ośrodek prowadzi się z wysiłkiem w nadziei otrzymania subwencji z województwa, oraz subsydjum Kasy chorych.

× **CO OZNACZA NR. 1334?** Pod adresem Magistratu m. Olkusza nasi czytelnicy kierują zapytanie, co oznacza czysty arkusz papieru, wstawiony za siatkę tablicy ogłoszeniowej przy Magistracie, zaopatrzony nr. 1334 z podpisem zastępcy komisarza? Cały tekst prawdopodobnie jakiegoś ogłoszenia wypełzł od słońca, zanim mieszkańcy miasta mogli się z nim zapoznać. Należałoby go zatem powtórzyć, możliwe bowiem, że zawiera on jakieś polecenie, za którego niewykonanie grozi się grzywną, jak to miało miejsce z podatkiem od szyldów. Kupcy olkuscy, których to ogłoszenie dotyczyło, tekstu nie zauważyli wskutek podobnego wypełznięcia liter i narazili się na scysje z Magistratem i sądy z tego powodu.

× **Z OLKUSZA DO WOLBROMIA.** W numerze niedzielnym pisaliśmy o trzech łazikach: Grondkowskim, Powązce i Żabowskim, upominających się w Olkuszu natarczywie o datki w zamożniejszych domach. Osobnicy ci zamierzali wyjechać do Kielc, lecz wysiedli... w Wolbromiu. Tam rozpoczęli wędrówkę po domach, siejąc postrach wśród spokojnych mieszkańców tego miasta. Jak się dowiadujemy, tamtejsza policja załatwiła się z nimi w ten sposób, że wsadziła ich do pociągu, idącego w stronę Zagłębia. Natarczywi łazikowie opuścili tym razem pow. Olkuski.

Z całej Polski.

ZBIOROWA AKCJA ZA OBNIŻKĄ KOMORNEGO.

Związki lokatorskie w Warszawie wysunęły projekt zbiorowych petycyj mieszkańców m. Warszawy o obniżenie komornego, a to w związku z ogólnym kryzysem. W najbliższych dniach ma się rozpocząć akcja zbierania podpisów pod memorjał, który będzie przedłożony czynnikom rządowym. Związek zapowiada, że w tym swego rodzaju plebiscycie za obniżką komornego wypowie się ćwierć miljona lokatorów i sublokatorów stolicy.

TAJEMNICZE MORDERSTWO DZIAŁACZA LITEWSKIEGO.

Wśród tajemniczych okoliczności na granicy litewskiej koło miejscowości Łoździeje zamordowany został w swojem mieszkaniu b. działacz litewski, Kownas. Kownasa znaleziono w jego mieszkaniu nieżywego. W sercu jego tkwił sztylet. Zawiadomione władze policyjne zarządziły dochodzeni, które dotychczas nie dały rezultatu.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCÓW.

Aresztowani zostali w Warszawie sprawcy zamachu bombowego na tramwaj, którego dokonano 20-go listopada roku ub., późnym wieczorem w związku ze strejkiem tramwajowym. Rzucono wówczas pod tramwaj granat wojskowy o dużej sile wybuchowej, który spowodował ciężkie poranienie trzech osób i lżejsze kilkunastu osób. Policja ustaliła, że sprawcą zamachu był robotnik Ryszard Szydelski, który miał dwu wspólników Pajewskiego i Jakubiaka. Wszyscy trzej zostali aresztowani i staną przed sądem, oskarżeni o usiłowanie zabójstwa przy pomocy środków wybuchowych. Artykuł ten grozi karą śmierci.

ZGON 116-LETNIEGO STARCA.

W Zakluczynie w pow. Krotoszyńskim zmarł ostatnio jeden z najstarszych mieszkańców Wielkopolski, Stanisław Czyżyński, liczący 116 lat. Ś. p. Czyżyński brał udział w walkach o niepodległość w ubiegłym stuleciu.

PIES PRZEMYTNIKIEM.

W nocy z czwartku na piątek ub. tygodnia został schwytany przez policję w pobliżu Krzepic — pies (rasy wilkowczarek), który, jak się okazało wytresowany był na... przemytnika. Do schwytanego psa przywiązane były paczki z tytoniem wagi przeszło 4 klg. Pies przebywał bardzo często znaną sobie dłuższą drogę. Na widok ludzi obcych umykał. W dochodzeniu stwierdzono, że pies był własnością zawodowego przemytnika.

HANDEL NIEMOWLĘTAMI.

Niejaka Szczypińska Władysława, z zawodu krawcowa zamieszkała w Warszawie, umieszczała w różnych pismach ogłoszenie, że przyjmie za cenę 50 złotych dzieci na wychowanie. Prócz tego Szczypińska przychodziła pod kliniki położnicze i proponowała matkom oddanie dzieci na wychowanie. Chętnych nie brakło i interes świetnie prosperował. Szczypińska dzieci nigdzie nie umieszczała, a poprostu zgłaszała się do komisarjatów i oznajmiała, że znalazła dziecko na ulicy. Dzięki przypadkowi cała sprawa wyszła na jaw i Szczypińską aresztowano. Znaleziono przy niej blok z adresami matek i spis dochodów, z którego wynika, że Szczypińska zawarła około 500 podobnych tranzakcyj.



REWOLTA LAPPOWCÓW W FINLANDJI.

Zdecydowane wystąpienie prezydenta Finlandji, otrzeźwiło lappowców, którzy wstrzymali swój marsz na stolicę i częściowo wrócili do domów. U góry: żandarmerja polowa kontroluje autobus, u dołu kuchnia polowa wojsk rządowych na saniach.

ŚNIEG W JEROZOLIMIE.

Miasto omal nie zwarjowało.

Przez jeden dzień miała Jerozolima wygląd zbiorowiska ludzi niespełna rozumu. Powodem, który rozpętał to senne miasto, był... śnieg. Śnieg, padający przez dzień cały bez przerwy, zginający swoim ciężarem palmy i nadający południowemu temu miastu niezwykły charakter.

Kilkanaście tysięcy ludzi, w tem cała młoda generacja, widziało śnieg po raz pierwszy w życiu. Dzieci na widok tego fenomenu sprzeczały się czy to sól, cukier czy kwiat migdałowy tak ubielił miasto. Ale szybko, wiedzione instynktem, doszły do świadomości, że z tego zimnego materjału można robić kule i bombardować niemi przechodniów.

To też miasto przeżyło jednodniową, bezustanną walkę na kule śnieżne, w której brały udział dzieci aż do osiemdziesiątego roku życia. Bombami śnieżnemi atakowano przeważnie dziewczęta, wielbłądy, żołnierzy i policję. Pociski były rzucane i z dachów, a policja, nie przygotowana na tego rodzaju natarcie, wycofywała się pośpiesznie z ulic.

Śnieżyca miała i niemiłe skutki. Przedewszystkiem zabrakło wody, bo tanki z wodą, stojące na dachach, zamarzły przy 3 stopniach mrozu, temperaturze zgoła tam niesłychanej. Zawieja śnieżna wstrzymała cały ruch kołowy. W mieście, po domach, wybuchła panika. Pozamykano sklepy i nie opuszczano mieszkań.

Największa panika ogarnęła bazar, który zamknięto. Dotkliwe zimno dało się wszystkim we znaki, gdyż domy mają cienkie ściany, okna są prowizoryczne, nie podwójne i oprócz piecyków naftowych nie znane tam są inne instalacje ogrzewania mieszkań.

Rzeczy ciekawe.

CHŁOPIEC CZY DZIEWCZYNKA?

W Chinach przyjmują z honorami tylko noworodki rodzaju męskiego, chopcy bowiem kontynuują tradycje familijne i oni tylko mają prawo składać cześć przodkom. Dziewczynki traktuje się niechętnie. Dwaj sprytni awanturnicy, Amerykanie, postanowili wyzyskać sytuację i zarobić grubo na przesądach Chińczyków. Rozesłali ogłoszenia do wszystkich pism chińskich tej treści, iż sprzedają za cenę 2 dolarów meksykańskich cudowny eliksir własnej produkcji (50 proc. wody destylowanej, 50 proc. wody zwyczajnej), który gwarantuje przyjście na świat chłopca. Gdyby eksperyment się nie udał i na świat przyszła dziewczynka, wynalazcy zwrócą wpłacone dolary. W ciągu dwóch lat przedsiębiorstwo prosperowało znakomicie, fortuna Amerykanów rosła jak na drożdżach. Aż wreszcie wdały się w to władze i zakazały sprzedaży cudownego specyfiku.

KRYZYS W HOLLYWOOD.

W r. 1927 ateliers filmowe w Hollywood dawały pracę i zarobek 330.397 osobom, w latach następnych liczba ta spadała stopniowo i w r. 1931 wyniosła już tylko 189.589 osób. Dziennie pracowało w r. 1931 przy produkcji filmów 606 statystów, którzy otrzymywali po 9 dolarów na osobę. Z ogólnej liczby 189.589 osób przypadało na mężczyzn 119.883, kobiet — 62.897 chłopców — 4867 i girlsów — 1943.

PAŁAC CESASKI HOTELEM.

Słynny pałac Achillejon, na wyspie Korfu, zbudowany swego czasu dla cesarzowej austrjackiej Elżbiety i służący jej za rezydencję letnią, po tragicznym zaś zgonie cesarzowej nabyty przez cesarza Wilhelma II i również często zamieszkiwany przez niego podczas wywczasów letnich, grecki państwowy urząd turystyczny postanowił obecnie przerobić na pierwszorzędny hotel dla turystów, odwiedzających Korfu, wskutek bowiem wielkiej wojny pałac ten przeszedł na własność państwa greckiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Klemns Feliks: Prosimy zwrócić się do którejś z większych księgarń w Warszawie.

P. Waldy Dankin — Olkusz: Chłopiec, nad którego losem Pan się rozczulił, jest znanym „łazikiem", jakich wielu posiada każde większe środowisko. Jest znany jako Stefek, nie mogący zagrzać nigdzie miejsca. P. Wanda St. bucików mu nie dała, bo nie miała.

JOSEPH GOLLOMB. **Przedruk wzbroniony.**

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

44

— Pan Bass się pyta, czy zechce pani przyjąć w swojem biurze szefa wiadomej agencji? Jeżeli tak, to prosiłby o naznaczenie godziny.

Gail zastanowiła się nad temi słowami i doszła do przekonania, że wysłaniec musiał powtórzyć dosłownie polecenie Galta i że pomimo swej dyskrecji, nie wiedział nic więcej. Słowem, że odegrał tylko rolę telefonu.

A zatem Galt kazał jej wezwać szefa Agencji Deana. Czy to znaczyło, że i on się u niej stawi?

— Proszę powiedzieć panu Bassowi, że mogę przyjąć wiadomego szefa tutaj, o piątej.

— Dziękuję pani! Do widzenia!

Mieszkańcy domów, sąsiadujących ze szpitalami, są przyzwyczajeni do scen smutnych przyjazdów i odjazdów. Trzypiętrowy budynek, przed którym zastrzelono Wyskrobka, uchodził w całej okolicy za prywatny szpital dr. Stefana Braddisha.

Toteż nikt się nie dziwił, gdy tego popołudnia zatrzymała się przed nim karetka pogotowia, a z domu wyszedł Ito i ktoś drugi, dźwigając ruchomą postać, owiniętą w prześcieradło.

Nosze wstawiono do karetki, Ito wrócił do domu, drugi sanitarjusz zajął miejsce obok szofera i auto ruszyło wolno przez miasto.

Ale wewnątrz zamkniętej karetki nieboszczyk zniecierpliwił się i odrzucił prześcieradło.

Karetka wjechała do garażu, widocznie coś się popsuło. Ale mechanik zaradził szybko biedzie, bo w kwadrans później karetka wyjechała zpowrotem na ulicę, ale już bez pasażera.

W biurze Gail siedział gruby jegomość z głową człowieka czynu i szybkiej orjentacji. Sekretarz zaanonsował go, jako pana — Deana, szefa Agencji Deana. Gail załatwiła się z nim krótko.

— Wezwałam pana, pani Dean — rzekła — w celu dowiedzenia się od pana, dlaczego mi są potrzebne usługi pańskiej agencji.

Dean potrząsnął głową i odparł tonem grzecznego żalu:

— Przykro mi, ale muszę od pani zażądać, żeby nam pani uwierzyła na słowo. Może to brzmi zarozumiale i niegrzecznie, ale incydent z taksówką daje nam do myślenia, że grozi pani większe niebezpieczeństwo, niż się to wydaje. Powiem tylko tyle: „Jeśli się przekonamy, że nasze obawy były mylne, to powiemy to pani i nie zażądamy zapłaty za naszą robotę, choćby miała się przeciągnąć nie wiem jak długo.

— W porządku — rzekła Gail.

— W takim razie nie będę zabierał pani więcej czasu — rzekł Dean. — Od czasu do czasu przyślemy pani jakieś ostrzeżenie, ale poza tem nie będziemy się narzucać. Do widzenia pani!

— Do widzenia, panie Dean — odparła Gail.

Po wyjściu detektywa uchylone nieco drzwi stalowej skarbnicy pułkownika Grangera otworzyły się na oścież i wyszedł z nich Galt. Czegoś się dowiedział, bo poznał w Deanie grubego jegomościa, który wsiadł w Albany do pociągu pośpiesznego razem z C. B. Allenem i później rozmawiał z nim w wagonie obeserwacyjnym, tak jakby się dopiero poznali.

— No? — zapytała Gail. — Czy kiedy widział go pan?

Galt ruszył ku drzwiom.

— Nie odpowiedział, kładąc rękę na klamce. — Ale niech go pani słucha.

I wyszedł, jak zwykle bez pożegnania.

ROZDZIAŁ VI.

Nowa przynęta.

W pół godziny potem maszerował ulicą w towarzystwie inspektora policji i komisarza swego okręgu, rozprawiając z nimi donośnym głosem. Już zapadł zmierzch, ale pomimo to dwa mundury policyjne były bardzo widoczne i przechodnie oglądali się na trójkę, zaintrygowani, kim był ten cywil i dlaczego szedł pod eskortą.

Nie znał ich, ani oni jego. Spotkał ich na ulicy. Szli w tym samym kierunku co on, a potrzebował eskorty. Wracał do szpitala dr. Stefana Braddisha, a nie chciał urządzać drugiej takiej komedji, jak z wyjazdem karetką, Ale zależało mu na bezpieczeństwie. Poza tem chciał z jakiegoś powodu, żeby ewentualny szpieg widział go wchodzącego do szpitala.

D. c. n.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 8 MARCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.25 — Muzyka. 13.40 — Pogadanka rolnicza p.t. „Jak sobie pomóc w pracy konkursowej przysposobienia rolniczego — sposoby samokształcenia" — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. 13.55 — Muzyka. 14.00 — Pogadankę rolniczą p.t. „Radjo u rolnika" — wygł. inż. Zygmunt Kobyliński. 14.15 — Muzyka. 14.20 — Pogadanka rolnicza p.t. „Zakończenie kursów „Radjowego uniwersytetu ludowo - rolniczego". 14.35 — Muzyka. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.15 — „Chwilka lotnicza". 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzysów szkół średnich (Dział „Biologja") „Ciągłość życia na ziemi" — wygł. prof. Stanisław Sumiński. 15.50 — Program dla najmłodszych i dzieci starszych. a) Opowiadanie inż. A. Paszkiewicza p.t. „Mój czarny lokaj Jose" (wrażenia z Afryki). b) Obrazek pióra Ben. Hertza p.t. „Coś tam w lesie huknęło". 16.20 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Religja starożytnych" — wygł. prof. Bolesław Dunikowski. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Ramer Maria Rilke" (w rocznicę zgonu znakomitego poety) — wygł. dyr. Witold Hulewicz. 17.35 — Popołudniowy koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Olga Ręgorowiczowa: „Greckie tragedje Wyspiańskiego". 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Feljeton p.t. „Życie gwiazd" — wygł. p. Jeremi Wasiutyński. 20.15 — Koncert popularny. 21.55 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — Koncert poświęcony utworom dawnych mistrzów. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.55 — Muzyka taneczna.

TELEFONY NOMADOW.

Telefon w przenośnym namiocie otrzymają wkrótce lapończycy, zamieszkujący północne obszary Szwecji. Lapończycy wędrują wraz ze swemi stadami renów w poszukiwaniu dobrych pastwisk, a jako prawdziwi nomadzi mieszkają w przenośnych namiotach przez cały rok. Ponieważ na tych obszarach, oddalonych od środków kulturalnych i pozbawionych wszelkiej komunikacji, żyje jednak kilkadziesiąt tysięcy lapończyków, rząd szwedzki postanowił urządzić sieć telefonów polowych, która połączy ze sobą poszczególne osiedla wędrowne, tak, iż w każdym namiocie będzie aparat telefoniczny.

NADZOR SĄDOWY NAD FIRMĄ WARSZTATY MECHANICZNE

WŁADYSŁAW PAJĄK i S-KA

W DĄBROWIE GORNICZEJ Piłsudskiego 17.

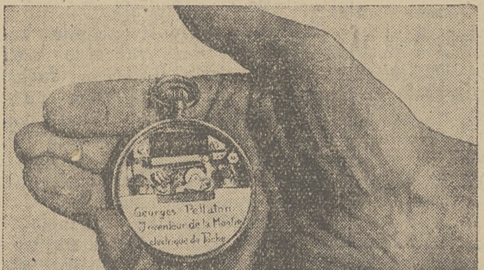
Na zasadzie art. 50 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3) 28 poz. 20) Nadzór Sądowy nad firmą Warsztaty Mechaniczne Władysław Pająk i Ska podaje do wiadomości, że Sędzia komisarz Nadzoru Sądowego, Sędzia Handlowy Konstanty Faryaszewski wyznaczył termin Ogólnego Zgromadzenia wierzycieli firmy Warsztaty Mechaniczne Władysław Pająk i Ska na dzień 15-go marca 1932 r. o godzinie 10-ej rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu ul. Pierwszego Maja 1. W Ogólnem Zgromadzeniu mają prawo wziąć udział wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez Nadzór Sądowy. Porządkiem obrad Ogólnego Zgromadzenia objęte są sprawy następujące:

1. Sprawozdanie Nadzoru Sądowego z czynności.
2. Odczytanie propozycji układowych i dyskusja.
3. Głosowanie nad propozycjami układowemi.

Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na Ogólne Zgromadzenie mogą złożyć swoje głosy na piśmie. Podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo. Wierzyciele, którzy już zgodzili się pisemnie na warunki układowe będą uważani za obecnych na Ogólnem Zgromadzeniu (Art. 52 i 54 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 — 12 1927 r.

SĘDZIA KOMISARZ
INZYNIER KONSTANTY FARYASZEWSKI

Dąbrowa Górnicza, dn, 1 marca 1932 r. 1840



ELEKTRYCZNY ZEGAREK

który po 12-letnich doświadczeniach zmontował zegarmistrz genewski Georges Pellaton. Zegarek ten jest zaopatrzony w mały akumulator którego energja elektryczna starczy na jeden rok, poczem może być naładowany energją z sieci elektrycznej.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.